Rok 1872. Kraków, czwartek 19 września. Nr. 214.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Biöro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na czwarty kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.	
półrocznie	10 „	
kwartalnie	5 „	
miesięcznie	2 „	

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

☞ W przyszłym kwartale drukować będziemy we felietonie tom II powieści Adama Bełcikowskiego „PATRJARCHA“. Nowoprzybywający abonenci otrzymają tom I téj powieści w osobnéj na ten cel zrobionéj odbitce **bezpłatnie.**

Kraków 18 września.

Wiadomość o porozumieniu Stanów Zjednoczonych z Anglją, prawdziwi przyjaciele pokoju i wolności przyjęli z największém zadowoleniem. Wobec dzisiejszego panowania siły nad prawem, trzeba przyznać, że zwycięztwo sprawiedliwości i słuszności na drodze zobopólnego porozumienia jest zaprawdę pocieszającém zjawiskiem. Wojna Anglji i Stanów Zjednoczonych przy dzisiejszych stosunkach pociągnęłaby za sobą bardzo zgubne następstwa i nie wahamy się powiedzieć, iż byłaby pod wieloma względami szkodliwszą dla cywilizacji od ostatniéj wojny niemiecko-francuzkiéj. Nietylko wojna ale nawet sama przewłoka téj kwestji — która przez tak długi czas była powodem zatargów a w pewnych okolicznościach mogłaby się stać przyczyną wojny — wywierała wpływ szkodliwy na politykę obu państw, czyniła ją zależną od téj fatalnéj kwestji „Alabamy“. Dzięki tym zatargom Stany Zjednoczone musiały podtrzymywać jaknajlepsze stosunki z Rossją, aby trzymać w szachu Anglję; z drugiéj zaś strony Anglja z obawy przed swym przeciwnikiem unikała stanowczo wszelkich zatargów na kontynencie, trzymała się w całém znaczeniu tego wyrazu polityki nieinterwencji, chociaż nieraz cierpiała na tém jéj godność i jéj stanowisko pierwszorzędnego mocarstwa.

Ale dziś, po załatwieniu téj piekącéj kwestji, zmienią się stosunki wzajemne i polityka zagraniczna obu tych mocarstw. Anglja zacznie śmieléj występować na kontynencie, gdzie jéj usunięcie się sprowadziło tak fatalne następstwa. Równowaga europejska, ten przedmiot szczególniejszéj pieczołowitości polityki angielskiéj w ciągu trzech ostatnich wieków, została zachwianą przez porażkę Francji i dotychczasową politykę rządu angielskiego.

Dziś polityka nieinterwencji niczém nie dałaby się usprawiedliwić. Zjazd i porozumienie monarchów północnych, coraz widoczniejsza supremacja cesarstwa niemieckiego i niebezpieczeństwa ztąd zagrażające pokojowi europejskiemu i niepodległości państw pomniejszych gwałtem nawołują Anglję do czynu.

Jéj zręczność pod względem tworzenia przymierzy i zawiązywania koalicji aż nadto dobrze jest znaną, i z dumą bywa wspominaną przez każdego Anglika. Jeżeli wśród nierównie gorszych okoliczności Anglja umiała paraliżować zdobywcze plany Ludwików i Napoleonów, to z pewnością Wilhelmy dla niéj strasznymi nie będą. Zjazd paryzki, jeżeli tylko nie jest kaczką dziennikarską, może się uważać za pierwszy objaw nowéj polityki angielskiéj. Bądź co bądź po załatwieniu nieporozumień ze Stanami Zjednoczonymi zwrot koniecznie musi nastąpić w polityce angielskiéj.

Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to wiadomo, że polityka tego państwa była daleką od wszelkiego mieszania się w sprawy europejskie. Wielka rzeczpospolita ma swoję politykę zagraniczną, kierującą się przeważnie znanemi ideami Monroe. Pomimo to Stany Zjednoczone nie odmawiały swego moralnego poparcia narodom walczącym w obronie wolności i niepodległości, a przychodząca na świat rzeczpospolita francuzka doznała niekłamanych sympatji rządu i ludu amerykańskiego. Zapewne i w dzisiejszych okolicznościach udział Ameryki w sprawach europejskich nie przejdzie granicy sympatji i moralnego poparcia, ale i to nie pozostanie bez wpływu. Już w przepowiadanym przez dzienniki zjeździe paryzkim jest mowa o nadzwyczajnym pośle amerykańskim — nie widzimy w tém nic nieprawdopodobnego; rozwiązanie kwestji Alabamy pozwala dziś Stanom Zjednoczonym działać wespół z Anglją w obronie niepodległości słabych państw i narodów.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. Z Piotrkowa piszą do *Gazety polskiéj:*

Przed parą tygodniami rada pedagogiczna tutejszego gimnazjum za inicjatywą inspektora gimnazjum, odpowiednio do ogólnych żądań, jakoteż zgodnie z własnem swem uznaniem i koniecznością nie dającą się dłużéj zwlekać, ułożyła projekt ustawy dla mającéj się tu otworzyć szkoły przygotowawczéj, dla któréj w gmachu gimnazjalnym stosowny urządza się lokal, mają się uczyć chłopcy wszystkich stanów i wyznań liczący lat 8 — 10 i umiejący czytać, pisać i liczyć. — Wykład w téj szkole dla jednych roczny a dla drugich dwuletni, prowadzić będą nauczyciele gimnazjum. — Że zaś przed wprowadzeniem nowéj ustawy o szkołach, nie ma ze strony rządu na ten cel wyznaczonego funduszu, zatem uczniowie, którzy się w téj klasie kształcić zechcą, obowiązani będą płacić dwadzieścia kilka rubli wpisu rocznie, mającego wnosić się do kasy z góry, w ratach półrocznych. — Projekt ustawy zapewnia wszystkim w téj szkole kształcącym się, jeżeli pilnie uczyć się będą przejście do gimnazjum miejscowego bez składania juz egzaminu na zasadzie tylko dobrego świadectwa, otrzymanego z ukończenia kursu właściwego. Z téj klasy rodzice, młodzież, oraz i samo gimnazjum odniosą należyty pożytek. Projekt przedstawiony już został przychylnie przez dyrektora czyli naczelnika dyrekcji naukowéj Łódzkiéj, wyższéj władzy, to jest kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego do zatwierdzenia.

Poznań 16 września.

G. Korespondent krakowski *Kurjera Pozn.* strawić nie może prawdy, jaka w listach moich tu ztąd do *Kraju* pisanych się mieści. Unosząc się jak wszyscy członkowie stronnictwa ultramontańskiego nienawiścią, ciska mi w oczy błotem potwarzy i rzuca kamieniem na tego, który umiał już kilkakrotnie dowieść w życiu, że jeżeli pisze cierpką prawdę, pisze ją nie z pobudek osobistych, zemsty i nienawiści, ale w interesie dobra ogólnego, téj nadziei pełen, że każdy brud, każdy czyn niecny ludzi, co u pewnéj partji uchodzą za nieomylnych i świętych i wpływem swoim szkodzą społeczeństwu, wykryty i pod pręgierz opinji publicznéj wystawiony, paraliżuje siłę i moc złego, a wzmacnia cnotę tak mocno poniewieraną przez ultramontanów i najwyższych dostojników kościoła. Tępiąc złe, nie tykam strony prywatnéj ludzi, ani ich osobistości moralnie zabijać nie chcę, bo wstrętne mi potoki potwarzy i żółci, któremi obrzuca nieustannie szermierz kościoła, ks. Stagraczyński wszystkich, co nie wierzą w nieomylność jego tygodnika.

Z tego wychodząc stanowiska, nie myślimy oddawać wet za wet *Kurjerowi Pozn.* raz, że ludzie mówiący i piszący prawdę u nas bardziéj aniżeli gdzie wystawiają się na zarzuty przeciwników, czego dowodem wymownym jest p. Kraszewski, p. Dobrowolski red. *Dziennika Pozn.*, dr. Libelt, słowem wszyscy ci, co nie mają chęci wierzyć w nieomylność hr. Ledóchowskiego, w świątobliwość prał. Koźmiana, w mądrość sylabusa i punktów kościańskich; a po drugie, że zbyt znane są skład redakcji, charakter i stanowisko *Kurjera*, abyśmy się klątwy i sądu jego lękać mieli. Wydawcą bowiem, który powziął myśl założenia *Kurjera*, jest p. Merzbach, izraelita, dyrektorem pisma, pozującym na Veuillota poznańskiego jest p. Teodor Żychliński, którego fotografji przesłać wam nie myślę, bo zbyt dokładnie jest on u was i u nas znany, a współpracownikami prał. Koźmian, dwaj kalwini pp. Karczewski i Kurnatowski i p. Żórawski, człowiek jak wiadomo na wskróś postępowych zasad. Z takich to filarów ultramontanizmu składa się obecna redakcja *Kurjera*. Naturalną zatém jest rzeczą, że artykuły *Kurjera* o nieomylności papieża, o prześladowaniu jezuitów, których nikt tu mówiąc między nami nie żałuje, i inne podobne artykuły o cudowném uleczeniu kominiarczyka w tutejszym zakładzie sióstr miłosierdzia i zbawienności wody z Lourdes, wywołują śmiech homeryczny w wielu czytelnikach, gdyż trudno przypuścić, aby redakcja, w któréj skład wchodzą komedjant-prałat katolik, który tak wiele polemizował z *Tygodnikiem kat.*, dwaj kalwini i izraelita, jeremjady te za dobrą publiczności podawała monetę i wierzyła sama w to, co pisze. *Kurjer* taki, jaki jest obecnie z redakcją bezwyznaniową, składającą się z ludzi reprezentujących wprost przeciwne zasady, jest dla nas jednym dowodem więcéj dobréj wiary, jaka cechuje działanie ultramontanów.

W odpowiedzi na zarzuty redaktorów *Kurjera* twierdzących, jakobyśmy w fałszywém świetle wystawiali położenie tutejsze, przesyłamy wam list ks. Dulińskiego, kanonika katedralnego z Gniezna, ogłoszony w pismach tutejszych. List ks. Dulińskiego, wieloletniego regensa seminarjum duchownego w Gnieźnie, zaszczyconego w dowód uznania zasług przez ks. arcybiskupa Przyłuskiego kanonją katedralną, wywarł tu wielkie wrażenie, i jest obok potępienia ks. Bilińskiego przez hr. Ledóchowskiepo i zachowania się tutejszéj władzy wobec ks. prał. Koźmiana ważnym przyczynkiem do ilustracji tutejszych stosunków i do smutnéj pamięci dziejów ks. Ledóchowskiego i całéj partji ultramontańskiéj. Duchowieństwo nasze, które w połowie na sługi ołtarza wychował zacny prałat Duliński, ceni w nim ducha kapłańskiego, nieudaną pobożność, głęboką naukę, doświadczenie i piękny charakter. Ks. Duliński jako regens seminarjum duchownego zjednał sobie zasłużone imię wzorowego przewodnika młodych Lewitów, sławę praktycznego pedagoga i najbieglejszego może w duchowieństwie łacinnika. Bezwątpienia należy on do najświatlejszych i najuczeńszych kapłanów naszych archidjecezji. Prześladowanie, jakie prałata tego spotyka ze strony dzisiejszéj władzy duchownéj, ogólną wywołuje sympatję i uwielbienie dla pokrzywdzonego. Słychać, że duchowieństwo kilku dekanatów pomne na zasługi kanonika, wysyła doń adres kondolencyjny. Wątpimy jednak, czy wobec tylu donosicieli i służalców hr. Ledóchowskiego uda się duchownym projekt szlachetny wykonać. W roku 1871 wśród ultramontańskiéj agitacji przedwyborczéj kilkudziesięciu kapłanów naszych nosiło się z myślą zaniesienia protestacji do Rzymu przeciwko niegodziwym środkom i walkom moralnym, jakie hr. Ledóchowski z nieodstępnym swoim mentorem ks. Koźmianem uznali za godziwe, aby zabić w społeczeństwie naszém wszelkie tętno postępu i nas związanych rzucić pod nogi jezuitom. Z dekanatu krobskiego *Dziennik Pozn.* publikował głos znanego kapłana, domagający się od świeckich obywateli podobnéj agitacji, jednakże większość naszéj poczciwéj ale krótkowidzącéj szlachty nie spodziewała się z protestacji takiéj wielkich rezultatów, sprawę tę tyle ważną, którą zdaje się po drugi raz podejmuje na siebie prałat Duliński, odłożono *ad calendas graecas.*

Ks. Duliński zniewolony był umieścić list swój w *Posener Ztg.*, a to z tego powodu, że gazeta ta przed kilku dniami mylny ogłosiła fakt, który znający tutejsze stosunki przypisywali wspomnianemu prałatowi, — jakoby jeden z kanoników gnieźnieńskich domagał się od rządu wydalenia arcyb. Ledóchowskiego jako jezuity i niekrajowca. Celem sprostowania bajki owéj wystósował prałat Duliński list do *Posener Ztg.*, który brzmi jak następuje:

Dnia 22 lipca po nabożeństwie w zakrystji przeznaczonéj dla kanoników, w któréj często odbywają się prywatne i publiczne narady kapituły, mówiłem z kanonikiem Korytkowskim o nagłém wydaleniu z konsystorza p. Sypniewskiego, świeckiego urzędnika. Ponieważ już dnia poprzedniego żona pana Sypniewskiego, matka sześciorga niedoletnich dzieci — współkolegów i mnie w łzach i rozpaczy błagała dla męża o emeryturę choćby maleńką, los nieszczęśliwéj téj rodziny żywo mnie poruszył i to tém bardziéj, że dokładnie wiedziałem, iż p. Sypniewski dzierżył urząd konsystorski przez 39 lat z pożytkiem dla władzy duchownéj. Ponieważ i to mi doniesioném było, że kanonik Korytkowski miał się przyczynić do usunięcia z urzędu Sypniewskiego bez emerytury i najmniejszego wynagrodzenia, wyraziłem przed kanonikiem tym w zakrystji katedralnéj d. 22 lipca oburzenie swoje z powodu nagłego usunięcia p. Sypniewskiego z urzędu i to w dość gwałtowny sposób. Kanonik Korytkowski czując się przezemnie pokrzywdzonym, sprawę tę wyłuszczył w następny czwartek na sesji kapitulnéj. Że ks. Korytkowski jak najwyraźniéj oświadczył, iż w niczém się nie przyłożył do usunięcia z urzędu pana Sypniewskiego, uznałem za obowiązek przeprosić go, co też uczyniłem. Ks. Korytkowski satysfakcją tą się zadowolnił.

Niespodzianie kiedy sądziłem, że sprawa ta całkiem już ubitą została, odbieram d. 16go sierpnia b. r. w skutek piśmiennéj denuncjacji kanonika Korytkowskiego i polecenia arcybiskupa hr. Ledóchowskiego wezwanie, abym się stawił przed sąd duchowny. Sąd ten po dwóch tygodniach nadesłał mi wyrok, mocą którego suspendowany zostałem przez sześć tygodni od praw i dochodów kanonika i skazany na zapłacanie kosztów procesu. Ponieważ wyrok ten uznaję za krzywdę osobistą, postanowiłem zajście to i inne jeszcze sprawy przedłożyć do decyzji Stolicy Apostolskiéj. Jedna tylko okoliczność mnie zastanawia. Już w roku zeszłym wysłałem z Gniezna list do Rzymu, na który żadnéj nie odebrałem odpowiedzi. Powątpiewam zatém, czy mój list najpokorniejszy rzeczywiście doszedł do rąk i wiadomości Ojca św. Wątpliwość ta uprawnia mnie do ponownego przedłożenia najpokorniejszéj prośby Ojcu św. Chcąc mieć pewność, że zażalenie moje w obecnéj i kilku innych sprawach dojdzie istotnie do rąk Jego świątobliwości, poprosiłem ministra oświecenia o pośrednictwo łaskawe między mną a Ojcem św. Prośbę już do Rzymu na ręce p. ministra wysłałem, w któréj dwukrotnie nadmieniłem, że nie mam zamiaru apelować, prosząc o pośrednictwo ministra do rządu, ponieważ

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Zatrzymał się chwilę, a potém zaczął mówić z wielkim spokojem i umiarkowaniem. Głos jednakże jego chwilami drżący i wzruszony pokazywał, że spokojność, z jaką starał się mówić, była wymuszoną i pozorną, i że we wnętrzu swojém nie czuł jéj bynajmniéj.

— Miałem syna, któregom kochał, wypielęgnował i wypiastował na swoich rękach, kształcił sam jego rozum i serce, zaszczepiając w nie te zasady, jakie Bóg podał w swych przykazaniach, albo jakie mądrzy, większém światłem umysłu obdarzeni ludzie dla dobra świata wymyślili. I długi czas byłem przekonany, że ten syn mię kocha także, i za moje troski i przywiązanie wzajemną miłością odpłaca.

Oszukiwałem sam siebie. Chowałem w zanadrzu węża, który miał mnie ukąsić. Przywiązanie jego było fałszem i obłudą. Gdy ja myślałem o jego szczęściu, on myślał o tém, jakby mnie boleść sprawić. Wiedział co mnie może najmocniéj dotknąć, i cios ten samochcąc w moje piersi wymierzył.

Przeciwko mojéj woli i bez méj wiedzy pojął on żonę. A przecież jako ojciec miałem prawo wybierać mu towarzyszkę życia i wiedzieć o jego wyborze! By przeprowadzić swe zamiary używał podstępu i zdrady — przeciwko mnie swojemu ojcu czynił jak nieprzyjaciel. Pod moim dachem zawiązał i utrzymywał tajemne stosunki z niewiastą, i niesławił tém mój dom, bo ja jako pan domu i gospodarz powinienem był wiedzieć, co się u mnie dzieje i na co się zanosi. W ostatniéj chwili, nocną porą i tajemnie wykradł się z mego domu i wyprowadził z niego swą oblubienicę. Cóż to za dom, z którego w ten sposób się wychodzi, cóż to za ojciec, którego się tak opuszcza, cóż to za syn, który przy najważniejszym akcie życia obchodzi się bez błogosławieństwa i obecności ojca!

Hańba temu domowi, hańba temu ojcu, hańba temu synowi!

Ale jakby mu nie dość było na tém, że sam popełniał występki, wciągnął on do swego spisku także młodziutką swoję siostrę. Niedoświadczone dziecko dało się usidlić jego podszeptom, nie wiedząc samo co czyni. Lecz biada temu kto daje zgorszenie, biada memu synowi, który zaszczepił w niewinnéj duszy swéj siostry nieprzyjaźń dla ojca, nauczył ją fałszu i dał jéj zły przykład niepohamowanéj namiętności, która łamie wszelkie prawa i obowiązki.

Oskarżam więc mojego syna o nieposłuszeństwo, o nienawistne przeciw mnie uczucia, o lekceważenie mojéj ojcowskiéj władzy.

W dawnych czasach na te występki surowe były kary. W księdze starego Zakonu Deuteronomium w rozdziale XXI napisał prawodawca:

„Jeźliby kto miał syna swawolnego i krnąbrnego, któryby nie słuchał głosu ojca swego i głosu matki swojéj, a będąc strofowany nie usłuchałby ich:

„Tedy go wezmą ojciec jego i matka jego i przywiodą go do starszych miasta swego i do bramy sądowéj miejsca onego...

„I rzeką do starszych miasta onego: Ten nasz syn jest swawolny i krnąbrny, nieposłuszny głosu naszemu...

„Tedy ukamionują go wszyscy ludzie miasta onego i umrze; a tak odejmiesz złe z pośrodka siebie, co gdy wszystek Izrael usłyszy, bać się będą.“

A na inném miejscu powiada mędrzec:

„Przeklęty kto lekceważy ojca swego i matkę swoję; i rzecze wszystek lud Amen.“

Dzisiejsze prawa łagodniejsze są na podobne występki. Ale całe zepsucie, w jakie świat dzisiejszy popadł, nie zdołało zedrzeć z ojca jego świętego i nienaruszonego charakteru. W imię więc téj władzy, jaką mam, jako ojciec i pan domu, potępiam czyny mojego syna, a jego samego wyrzekam się na zawsze i znać go nie chcę!

Hrabia przestał mówić a na sali odezwało się głuche łkanie. Kilku starców słysząc jego słowa wybuchnęło głośnym płaczem, i poklękało na ziemi podnosząc ręce jakby z prośbą do hrabiego o łagodniejszy wyrok, inni znowu powstali, i spoglądali raz na syna, drugi raz na ojca z wielkim smutkiem i wzruszeniem na twarzy.

Henryk słuchał całéj téj przemowy jak martwy i bez czucia. Bezwładnie pochylił się na ławie i podparł ręką, ażeby na ławę całém ciałem nie upaść. Kiedy hrabia kończył mówić, spazmatyczne drżenie przebiegło go całego, zerwał się w jednéj chwili i opierając się jedną ręką o ławę podniósł drugą do góry. Chciał coś mówić, usta mu drżały, ale głosu nie mógł z piersi wydobyć. Nareszcie z wielkiém wysileniem zawołał słabym głosem:

— Ojcze!... i postąpił krok naprzód, jakby chciał biegnąć do hrabiego.

W téj chwili chwyciła go silnie za rękę Wanda, która stała obok i zatrzymała go:

— Zatrzymaj się, co robisz! — rzekła cicho głosem drżącym od gniewu.

Henryk na jéj rozkaz cofnął się w tył i upadł bez sił na ławkę.

Oczy Wandy zabłyszczały w téj chwili, jakby kto rzucił garść iskier. Przygryzła usta, zmarszczyła czoło, ale nie powiedziała więcéj ani słowa i wzrok utopiła w posadzce.

Hrabia całéj téj sceny nie widział. — Skończywszy mówić, zdawał się być sam mocno wzruszony. Czuł w sercu boleść i wielką gorycz, i doznawał równocześnie wszystkich tych uczuć, jakich doznać może obrażony ojciec i pokrzywdzony na rzecz swojego rywala kochanek. Jakiś czas potrzebował wypoczynku, aby przyjść do spokoju i zapanować nad sobą. — Przed nikim z obecnych bowiem nie chciał i nie mógł zdradzić prawdziwego stanu swéj duszy.

Z głową zwieszoną, z rękami skrzyżowanemi na piersiach siedział więc chwilę zbierając myśli i nakazując milczenie wzburzonym swoim uczuciom. Wreszcie odetchnął głęboko, powstał szybko jakby ze świeżemi siłami i patrząc na starców, którzy nieme prośby do niego zanosili, odezwał się głosem pewnym i stanowczym:

— Nie, przebaczyć nie można. Przebaczenie byłoby nowym występkiem. — Jestem obrażonym ojcem, moja godność i moje siwe włosy zostały znieważone i na pośmiewisko wystawione. Zrobiono sobie ze mnie igraszkę, nie zważano na moje prawa ani na moję zgryzotę..... Stało się.... nie mam już syna!.... A wy nie sądźcie według waszych serc, ale według sumienia. Jeżeli to powiada wam, że czyn mego syna był niegodny, że mój syn nie postąpił tak jak mu obowiązki względem ojca nakazywały, powiedźcie sobie w myśli, że mój wyrok był sprawiedliwy, i powtórzcie za mną, jak Pan nakazał swemu ludowi: Amen!

Ciche i głuche: Amen rozległo się po sali, a szlochania i łkania starców dołączyły się do niego.

Hrabia spojrzał w górę na portrety zasłonięte i podniósł ku nim jednę rękę:

— Teraz duchy ojców naszego rodu pocieszcie się! Grzech popełniony przez jednego z waszych potomków został już ukarany, i jak wy nie zostawiliście po sobie podobnego zgorszenia, tak przykład zły, który on miał dać następcom, został choć w części przez wymierzenie sprawiedliwości zmazany.

— Panie hrabio, czy mogę mówić? — odezwał się w téj chwili wikary, podnosząc się z ławy.

Hrabia obrócił się ku niemu, nie spodziewając się podobnéj interpelacji, zmierzył go wzrokiem, ale rzekł spokojnie:

— Mów pan.

Wikary przybrał uroczystą minę, spojrzał do koła po wszystkich obecnych, jak gdyby był na ambonie i zaczął:

— Jako kapłan czuję się w obowiązku i mam prawo zabrać głos w téj sprawie. Zakon Chrystusa, drodzy bracia i słuchacze jest zakonem miłości. Zbawiciel świata w téj modlitwie, któréj nas sam nauczył, umieścił także te wielkie i święte słowa: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“. Bóg sam przeto nakazuje przebaczenie....

— Mości księże, Bóg nakazuje także czcić ojca i matkę; nie powinieneś był waćpan o tem zapominać — przerwał mu hrabia, który z niecierpliwością i wzrastającym gniewem słuchał jego przemowy.

— Więc mi nie wolno mówić.... — Niech i tak będzie. — Zrobiłem co do mnie należało — mówił wikary marszcząc czoło, i rzucając ukosem wściekłe spojrzenie na hrabiego.

W téj chwili gdyby mógł, byłby go w kawałki rozszarpał.

Hrabia nie zważał zupełnie na jego słowa i gniew i zrobiwszy gest ręką odezwał się do spiskowych:

— Możecie wyjść, spełniłem już swój obowiązek.

Wanda słuchała dotąd wszystkiego z największą uwagą, jakby nie chciała utracić najmniejszego słowa. Patrzyła ciągle w ziemię, niekiedy marszczyła brwi gniewnie, niekiedy znowu lekki uśmiech złośliwy przebiegł po jéj ustach. Kiedy hrabia wydał rozkaz odejścia, podniosła na niego oczy, i zapytała głosem nawpół zdziwionym nawpół szyderczym:

— Czy to już koniec?...

— Powiedziałem, możecie już wyjść — odrzekł hrabia.

— Dotąd nie słyszałam ani słowa o sobie.... o mnie, nic pan nie mówiłeś....

Zuchwałość jéj odezwania się zmieszała na chwilę hrabiego, ale wnet spojrzał na nię surowo i odparł:

— Ty nie jesteś mojem dzieckiem — o tobie nic nie miałem mówić.

— Moja osoba jednak — odpowiedziała Wanda nie tracąc śmiałości — mogłaby najlepiéj wytłómaczyć powody pańskiego gniewu na syna....

— Jedynym powodem mojego gniewu było to, że nie był mi posłuszny — odrzekł hrabia podniesionym głosem.

— Ten powód nie dla wszystkich sądów wystarczy — odpowiedziała Wanda z pewną pogróżką — a inne i prawdziwe powody przydadzą się nam przed innemi sądami.

To powiedziawszy, obróciła się do Henryka, wzięła go za rękę i rzekła:

— Pójdźmy!

Henryk i reszta spiskowych wyszli za Wandą ze sali.

Hrabia patrzył na odchodzących martwemi oczyma. Kiedy drzwi się za nimi zamknęły, jak stał na miejscu, zachwiał się nagle i upadł na krzesło.

Koniec tomu pierwszego.

wiem, że za takie postąpienie wpadłbym w ekskomunikę większą. Pośrednictwo zaś ministra usprawiedliwiają przykłady śś. Atanazego i Chryzostoma. (Patrz Phi lipps Kirchenrecht II, pag. 572).

Gniezno 11 września 1872.

podp. *ks. Duliński, kanonik.*

I cóż na list ks. prał. Dulińskiego, zanoszącego apelację do Rzymu przeciwko rządom hr. Ledóchowskiego odpowie *Kurjer Pozn.* i nasi ultramontanie, którzy wbrew faktom oczywistym śmią kłamać, że rządy Ledóchowskiego są zbawieniem dla wiary i społeczeństwa naszego. Niewątpliwie stanowią one epokę w dziejach naszego ultramontanizmu, który pod opiekuńczemi skrzydłami arcybiskupa swego skompletował swoje szyki i w zwartym szeregu występuje z cyniczną śmiałością, zasłaniając się imieniem Jezusa i puklerzem wiary przeciwko cywilizacyjnym dążnościom naszego społeczeństwa; stanowią one epokę w dziejach naszych, bo podkopały one powagę mężów zasłużonych w narodzie i uśmierciły opinję publiczną do tego stopnia, że niektóre nasze rodziny otaczają szacunkiem tych, których głos zbiorowéj opinji potępia.

Dziś zerwany węzeł miłości łączący zawsze w Polsce wiernych z biskupem, powaga duchowieństwa i wpływ jego na stosunki narodowe podkopane, pomiędzy duchowieństwem a władzą duchowną nie ma dawnego łącznika, w wielu bardzo kapłanach charakter skrzywiony; po plebanjach w miejsce dawnéj gościnności i cnót narodowych i chrześcjańskich zagnieździły się obłuda, wzajemna nieufność i szkaradne śpiegostwo pochwalane z góry, społeczeństwo świeckie rozbite na stronnictwa i koterje, w ludzie fanatyzm religijny, przesądy jezuickie zaszczepione, arystokracja oderwana od wspólnego pnia narodowego, dziś powolne narzędzie Rzymu i jezuitów płacące ogromny haracz świętopietrza Rzymowi pod różnemi wyciskany pozorami — a wszystko to zawdzięczamy błogosławionym przez p. Żychlińskiego rządom ks. Ledóchowskiego. To też wobec takich rządów plamiących kartę dziejową kościoła, światła część naszego społeczeństwa nie widzi nic szkodliwego w zniesieniu zakonu oo. jezuitów i ukróceniu wpływu partji ultramontańskiéj na stosunki świeckie. Sami do rządów niezdatni, teroryzują społeczeństwo, gubią wiarę, rząd protestancki daje im zbawienną naukę, *ut resipiscant.* Prawdziwa nemezis dziejowa upostaciowana w ks. Bismarka.

Lwów 16 września.

K. [Zgromadzenie wyborców]. *(Dokończenie).* Dr. Zbyszewski Wiktor, zarówno jak kandydat poprzedni, zaczyna od tego, iż tylko wezwany przyjmuje kandydaturę — a przyjmuje ją nieśmiało wobec tylu i takich zdolności, jakie udowodnił dr. Czerkawski. Byłem zresztą — powiada — tego przekonania, że należy zadosyćuczynić życzeniu ludności żydowskiéj, która chciała mieć żyda kandydatem, nie z zasady, ale dlatego, iż życzenia tak znacznéj części ludności, zasługują na uwzględnienie. Prosiłem nawet politycznych przyjaciół moich, by się wstrzymali ze stawianiem mojéj kandydatury; gdy jednak komitet przedwyborczy mnie wezwał, staję, a zaczynam od oddania czci talentowi mego poprzednika. Z tych wyżyn idei, na których on stanął, muszę was ściągnąć na ziemię, na pole realne i przedstawić sprawy, najpotrzebniejsze naszemu krajowi. Owóż wiemy wszyscy, że nam najpotrzebniejsze: oświata i dobrobyt, jako dwa równolegle płynące promienie wolności. — Przez nie rozbudzimy i utrzymamy przywiązanie do ziemi rodzinnéj. Co do oświaty, wiemy, żeśmy pod tym względem bardzo ubodzy. Szkół ludowych mamy mało, aż nazbyt mało, a i z tych, co istnieją, większa część nie zasługuje na nazwę szkół. Ażeby szkoły podnieść i dobrze utrzymać, wydatek na nie przyjąć musi fundusz krajowy, a nie biedna i ciemna gmina. Również wiele jest do zrobienia w kierunku szkół średnich i wyższych. Stoimy w tyle za innymi narodami we względzie wykształcenia realnego, stąd brak nam ludzi specjalnych do fabryk i wszelakich przedsiębiorstw przemysłowych. Wreszcie trzeba zwrócić uwagę na szkoły rzemieślnicze po miastach, dotąd zupełnie zaniedbane.

Dobrobyt — o ile zawisł od administracji — wieloma drogami popartym być może. Należy tu ułatwienie komunikacji, ubezpieczenie własności przez dobrą policję, przysposobienie źródeł pracy i kredytu lżéjszego, a wreszcie lepsze sądownictwo. Drogi nasze są poniżéj wszelkiéj krytyki; nietyle krajowe, ile więcéj powiatowe, a szczególniéj gminne. Ustawa drogowa zupełnie jest złą, bo niesprawiedliwą co do rozkładu ciężaru robocizny. Reforma ustawy drogowéj przeto i lepsza jéj egzekucja, niezbędnie jest potrzebną, jeżeli chcemy, ażeby nam stały otworem te środki komunikacyjne, które z każdéj gminy ściągają przedmioty obrotu ku wielkim jego arterjom. Co do przysposobienia źródeł pracy i umożliwienia kredytu — tu już władze publiczne pośrednio tylko mogą działać przez należyte ubezpieczenie mienia, ulepszenie sądownictwa, wreszcie przez dobrą policję, która jest zadaniem gmin.

Cóż się u nas stało od czasu zaprowadzenia swobód? Czyśmy się poprawili? Przeciwnie, w niejedném poszliśmy wstecz. Przyczyna zaś złego leży głównie w chybionéj ustawie gminnéj. Tak jak gmina dziś jest ukonstytuowaną, ani dobréj szkoły mieć nie będziemy, ani drogi, ani policji, ani wreszcie dobrego wykonania ustaw. Rozdzielając to, co sama natura połączyła, tworząc obszar dworski jako osobne, a żadnéj racji bytu niemające ciało administracyjne, a pozbawiając gminę tych materjalnych i moralnych środków, jakich obszar dworski mógł jéj dostarczyć, osłabił sejm gminę tak, że się dziś kroku naprzód ruszyć nie możemy. Usunąć trzeba tę anomalję, a dwory powrócić tam, skąd wyszły, tj. do gminy, ochraniając je równocześnie przed przywłaszczeniami ludzi ciemnych. Nie zaradzi złemu wniosek uchwalony przez wydział krajowy, anomalji owéj on nie usuwa, a prócz tego zabija w gminie zasadę życia konstytucyjnego, wracając do dawnych mandatarjatów. Jak pierwéj dziedzic, tak teraz, według projektu wydziału krajowego, mianowałby wydział powiatowy tego mandatarjusza. Czy taki narzucony, niewybierany naczelnik okręgu gminnego, miałby u ludu posłuch i poszanowanie? Więc projekt złemu nie zaradza, a usuwa zasadę gminnéj autonomji. Od tego tedy sejm zacząć powinien i jąć się najprzód reformy gminnéj, ale na innych zasadach.

Ściśle wiąże się z tém organizacja wyższych sfer autonomicznych. Ustać tu winna owa dwoistość władz, która sprawia bezrząd tylko i bezład. Idąc tak wyżéj po szczeblach potrzeb naszych, dochodzimy do koniecznéj reformy ordynacji wyborczéj, a wreszcie do rezolucji. Nie dziwna, że w niéj niema całości tak doskonałéj, by każde słowo można ważyć na wadze subtelnéj krytyki. Kto tylko zna historję tego aktu i pośpiech, z jakim on był redagowanym, przyzna, że inaczéj być nie mogło. Niema w nim ładu ni systemu, szczególniéj zaś punkt finansowy bardzo niedokładnie jest zredagowanym. Przy interpelacjach poprzedniego mówcy była mowa i o tém. Otóż uprzedzam możliwe interpelacje i powiem, co sejm teraźniejszy w tym względzie uczynić powinien. Jeżeli rząd nie wniesie elaboratu, należy rezolucję ponowić. Jeżeli wniesie, nie można przechodzić nad nim wprost do porządku dziennego, ale wszedłszy w jak najściślejszy rozbiór elaboratu i mając wzgląd na rezolucję, ułożyć szczegółowy, wyczerpujący memorjał, zawierający życzenia kraju, nie ogólnikowe tylko, ale w kształcie nowych ustaw, albo zmiany już istniejących sformułowane i to rządowi przedłożyć. Trzymać się zaś trzeba najważniejszéj, naczelnéj zasady rezolucji, jak ją nagłówek tego aktu formułuje, to jest: odrębności, samorządu takiego, któryby był odpowiednim naszemu stanowisku jako narodu. Tę zasadę utrzymać należy i przy niéj najsilniéj obstawać.

Krótko w końcu formułując mój program, oświadczam: chcę przez ład i porządek dojść do oświaty i dobrobytu, aby kraj o własnych siłach mógł wywalczyć samoistnienie.

Dobrzański interpeluje kandydata w sprawie zniesienia dwoistości w ustroju władz administracyjnych — czy byłby zatem nawet i w teraźniejszych stosunkach?

Zbyszewski odpowiada, że póki ósmy punkt rezolucji nie jest przyjętym, póki nie ma odpowiedzialnego sejmowi rządu krajowego, póty nie można znosić dzisiejszych dwoistych władz, tam bowiem schroniły się resztki naszéj autonomji. A i wtedy nie chciałbym władz rządowych zostawić bez wszelkiéj kontroli osób autonomicznie wybranych.

Dobrzański: Kandydat przecież powiedział, że od tego zawisłą jest cała praca wewnętrzna, do któréj wzywa kraj, a teraz chce tę pracę odłożyć aż do przyjęcia ósmego punktu rezolucji. Po cóż nawoływać do téj pracy, kiedy ona bezowocowa, kiedy rząd uchwał sejmowych nie sankcjonuje?

Zbyszewski: Od zaprowadzenia rządu odpowiedzialnego czyniłem zawisłém tylko zniesienie dwoistości władz, inne prace wewnętrzne, jak szkoły, drogi, gmina i t. p. są od tego niezależnemi.

Dobrzański: Kandydat powiedział, że szkoły powinne być wzięte na fundusz krajowy, a nie podał środkow. Czy dotacje dotychczasowe mają być zatrzymane, czy nie? Czy koszta mają być ponoszone z dodatków do podatków? Taki dodatek wynosiłby 20% — to za wysokie dla ludu, który będzie na to sarkał.

Zbyszewski: Dotacje dotychczasowe należy zachować. Resztę poniesie kraj z dodatków. Nie będzie to z początku tak bardzo wysokie, bo nie będziemy mieli tylu nauczycieli, aby zaraz w każdéj gminie szkołę założyć. A kraj powinien to wziąć na siebie, bo wiedza jest własnością powszechną.

Dobrzański: W takim razie przy zachowaniu dotychczasowych dotacji będzie wyrządzoną krzywda tym gminom, które już łożą na szkoły, a daną będzie niejako premia za obojętność tym, które nie płacą jeszcze nic. Tamte bowiem dwa razy tyle będą płacić. Cózby kandydat powiedział na projekt przedłużenia spłaty indemnizacji na dłuższy przeciąg lat i opłacania kosztów na szkoły z pieniędzy tak zaoszczędzonych?

Zbyszewski: Jak uniknąć owéj krzywdy, to jest rzeczą szczegółowéj ustawy. Projekt p. Dobrzańskiego jest niewykonalny. Planu spłaty indemnizacji zmieniać nie możemy, bo jest to zobowiązanie zaciągnięte wobec wierzycieli kraju, którego jednostronnie narzucać nie można. Zresztą musiałoby to obniżyć wartość papierów. Możeby zaś łatwiéj znaleść fundusze w kwestji propinacyjnéj tak, żeby ostatecznie płacił na szkoły ten co pije.

Gdy interpelacje ze strony p. Dobrzańskiego przybierały cechę już nie interpelacji ale jakiegoś egzaminu, ze strony egzaminatora tonem namiętnym prowadzonego a przytem wchodzącego zanadto w szczególniki — dr. Benoni przeto zwrócił na tę niestosowność uwagę zgromadzenia — i wszystkie interpelacje postawione dr. Zbyszewskiemu zwraca do dr. Czerkawskiego.

Czerkawski podnosi, iż oświata wymaga niezbędnie pewnego stopnia dobrobytu. Pierwszym warunkiem jest wyzwolenie ludu z nędzy i ubostwa — a za tem przyjdzie oświata. Zresztą czytanie i pisanie, na co mamy tak znaczne czynić nakłady, to jeszcze nie oświata, to dopiero biegłość, która służy za narzędzie do dalszéj nauki, a téj włościanin nie nabędzie. Zresztą czyż kraj ma opłacać szkoły? czy nie jest to obowiązkiem rządu? Co mi to za rząd, który bierze z kraju takie sumy, a nawet na szkoły dla tego kraju nie chce dać pieniędzy? (Oklaski.) Kwestje specjalne zadane przez p. Dobrzańskiego, nie kwalifikują się tutaj do dyskusji. Co do projektu p. Dobrzańskiego, ażeby przedłużyć spłatę indemnizacji, kandydat się z nim nie zgadza, a zgodziłby się raczéj z pomysłem p. Zbyszewskiego.

Romanowicz występuje przeciw zapatrywaniom dr. Czerkawskiego w sprawie szkół ludowych. Chce kandydat domagać się od rządu, żeby dał pieniądze na szkoły. Temu się sprzeciwia ustawa powszechna obowiązująca i nasz kraj. — Zresztą czyż można się spodziewać żeby rząd dał pieniądze — i czy można czekać, aż się stanie, a tymczasem szkół nie będzie, i kroku naprzód nie postąpimy? Mógłoby być niebezpieczném, gdyby rząd dał fundusze, wtedy bowiem niezawodnie zastrzegłby sobie większą ingerencję w sprawie szkół, a dając pieniądze narzuciłby i plany a może i nauczycieli. Również niebezpieczném uważa mowca podnoszenie tego, że czytanie i pisanie to jeszcze nie oświata. Tego zdania wyrzeczonego tutaj przez zwolennika postępu i oświaty używają przeciwnicy oświaty, jako argumenta przeciw szkołom. Mówią: na co dawać pieniądze i tak wielkie ofiary ponosić, kiedy czytanie i pisanie to jeszcze nie oświata. Prawda! ale czytanie i pisanie to pierwszy konieczny warunek oświaty, a zresztą wiemy dobrze, że w szkołach tych, jakiemi one według nowych planów będą, nauczyciele wyszli z nowych pedagogów, nie samego tylko czytania i pisania uczyć będą, ale wszystkiego co w obywatelskiém i gospodarczém życiu jest potrzebném. Więc nie powtarzajmy tego błędnego mniemania, bo go wstecznicy jako argumentu przeciw nam używają.

Czerkawski odpowiada, że jeżeli ustawy sprzeciwiają się temu, by rząd dał pieniądze na szkoły, to właśnie całą naszą dążnością jest, znieść te złe ustawy. Zresztą nie ma nic rządowego, coby nie było krajowém, bo rząd tylko z kraju żyje (Oklaski). Wié, że w szkołach dzisiejszych uczyć mają czegoś więcéj prócz czytania i pisania, ale obawia się, ażeby książkowa nauka nie zatarła w ludzie elementów ludowych, rodzinnych.

Dobrzański oddając Benoniemu wet za wet, zwraca do Zbyszewskiego tę samą interpelację, którą zadał Czerkawskiemu o bezpośrednie wybory. Zbyszewski odpowiada kategorycznie: ustawę o bezpośrednich wyborach należy stanowczo odepchnąć — jeżeliby w radzie państwa była większość przeciwną, przegłosować, gdybyśmy przeciw ustawie nie mieli zapewnionéj większości, opuścić radę państwa i rozbić.

Zgromadzenie trwało już przeszło trzy godziny. Znużenie i słuchaczy i kandydatów było już widoczne — zamknięto więc obrady.

Francja.

(Komisja nieustająca) zamianowana w celu zastępstwa zgromadzenia narodowego, odbyła wraz z biurem tegoż zgromadzenia swe czwarte posiedzenie. Posiedzenie to trwało o wiele krócéj od poprzedzającego, gdyż tylko godzinę. Spodziewano się interpelowania rządu we względzie:

1) listu prezydenta rzeczypospolitéj do jenera Chanzy, w którym p. Thiers dziękuje radzie jeneralnéj z dep. Ardenów za jéj życzenia objawione na korzyść rzeczypospolitéj konserwatywnéj i stanowczego utwierdzenia się tego rządu we Francji;

2) zjazdu berlińskiego;

3) we względzie pogłosek tyczących się utworzenia drugiéj izby;

4) zwołania kolegjów wyborczych dla zapełnienia dziewięciu wakujących miejsc w zgromadzeniu;

5) rozmowy p. Thiersa z p. Loiseau radcą municypalnym miasta Paryża, z okazji niedawno poczynionych aresztowań żołnierzy komuny;

6) w kwestji przychodu z opłat świeżo uchwalonych;

7) w sprawie Bazaina;

8) co do przedłużenia pobytu wojsk niemieckich, tak w departamencie Marny jak i w dep. Wyższéj Marny, spowodowanego niewykończeniem baraków w tych departamentach, w których okupacja trwać będzie najdłużéj;

9) we względzie zajścia pomiędzy prefekturą liońską, a członkami rady municypalnéj tego miasta;

10) co do świeżych posiedzeń kongresu Internationala w Hadze;

11) nakoniec co do różnych mów, które wypowiedzieli deputowani, bądź to na radach jeneralnych, bądź też na różnych publicznych uroczystościach.

Przedmiotem głównie obchodzącym niektórych deputowanych prawicy był list prezydenta rzeczypospolitéj do generała Chanzy.

Po naradzeniu się ci deputowani uznali w końcu, że list p. Thiersa należy uważać jako punkt odosobniony, który trzeba pominąć wobec rękojmi porządku i publicznego pokoju, jakie udziela polityka rządu w przedmiocie uczt na pamiątkę 4go września i kwestji wolności oświaty rozstrzygniętéj z wielką stałością przez p. Cantonnet prefekta Lionu.

Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia dało powód do niektórych uwag. We względzie robót, jakie Prusacy wykonali w Belforcie, uznano ponownie, że te roboty nie stanowią nowych fortyfikacji, ale proste naprawki, jakąkolwiek ważność mogą mieć te reparacje.

Pan Wiktor Lefranc, minister spraw wewnętrznych, reprezentujący rząd, mówi, że nie ma nic nowego do zaznaczenia, ani nic szczególnego w położeniu rzeczy.

Pan Rainneville zapytuje co do przychodu z nowych podatków, który według niektórych dzienników ma być o wiele niższy od przewidzeń rządu. Zwraca on uwagę, że za cesarstwa rezultaty z poboru podatków zawsze ogłaszano.

Pan minister spraw wewnętrznych nie sądzi, aby zachodziła potrzeba kierowania rządu na drogę liberalną. Oświadcza, że popełniono karygodne niedyskrecje, ale że poprzekręcano ogłoszone fakta i cyfry. Ubolewa nad nieobecnością ministra skarbu, ale uspokaja komisję co do finansowego stanu kraju.

Pan Pagès Duport powiada, że niezawodną zdaje się rzeczą, iż znaczne było pomniejszenie przychodu w pierwszém półroczu w skutek poprzednio dokonanych zapasów, ale że wpływ nowych podatków wzrasta z każdym tygodniem, co każe się spodziewać dobrego rezultatu w pierwszym roku bolesnéj próby.

Pan Laboulaye tłómaczy, że nie należy się bynajmniéj lękać w kraju wolnym ogłoszeń mniéj lub więcéj uzasadnionych, mniéj lub więcéj dokładnych, jakie podają dzienniki. Dobrze by było z tém wszystkiém, aby rząd ogłosił w tym przedmiocie urzędową notę.

Pan Wiktor Lefranc nie przeczy, że wolna dyskusja jest głównym pierwiastkiem obecnego rządu, ale że niepodobna znieść niedyskrecji, które popełniają osoby należące do składu publicznych urzędów.

Kwestję założenia min przy wejściu do tunelu w górze Cenis na ziemi francuzkiéj podniósł p. d'Aboville. Są to, powiada on, środki ostrożności zupełnie słuszne. Żałuje, że zaprzestano tych robót w skutek uwag, jakie przedłożył rząd włoski.

Pan minister spraw wewnętrznych oświadcza, że rząd francuski nie otrzymał żadnych reklamacji w tym względzie. Zaprzestanie robót, dodał on, nie należy przypisywać żadnemu obcemu wmięszaniu się; Francja zawiesiła rozpoczęte dzieło dobrowolnie.

P. Pagès Duport chciałby mieć niejakie objaśnienia o układach względem odnowienia traktatów handlowych z Anglją i Belgją. Przypomina, że dzienniki francuskie i zagraniczne podały w tym przedmiocie niekorzystne wiadomości. Podług jego przekonania należałoby uspokoić handel francuski; zresztą przemawia on w imieniu swych i południowych departamentów interesowanych w wolności handlu.

Pan minister spraw wewnętrznych odpowiada, że w tak delikatnéj materji nie może dostarczyć szczegółowych objaśnień. Jednakowoż, pomimo nieobecności swego kolegi ministra spraw zagranicznych, czuje się w możności oświadczyć, że układy postępują w duchu wzajemnéj zgody z innemi państwami.

Pomijamy rozprawy co do mniéj ważnych przedmiotów.

Niemcy.

[Stan rzeczy w Bawarji — spór między pruskim *Militär-Wochenblatt* a *Süddeutsche-Post* o potrzebę zmian osobistych w armji bawarskiéj]. Król bawarski okazuje dotąd wielką stałość w zamiarze ustalenia takiego rządu, któryby się i niwelującym zabiegom pruskim i dążnościom ultramontańskim skutecznie opierać umiał.

Z drogi téj nie schodzi mimo wszelkich trudności, które mu z obu tych stron stawiają, przeciwko którym zamiary jego się zwracają. Gasserowi udało się nareszcie złożyć ministerstwo. O ile z charakterystyki osób podanéj przez dzienniki niemieckie wnosić można składa się ono z żywiołów mięszanych. W skład jego wchodzą i umiarkowani konserwatyści, — którzy umiarkowańszą część partji ultramontańskiéj w izbie pociągnąć za sobą mają i umiarkowani liberalni mający sympatje w odpowiednich odcieniach izby, z wyjątkiem jawnych prusofilów. Zachodzi teraz pytanie, czy taka koalicja sprzecznych żywiołów, chociaż przez umiarkowane osoby reprezentowana zdoła osiągnąć zamierzone cele i zebrać na ich poparcie stósowną większość w sejmie bawarskim.

Jaką postawę przybierze rząd niemiecki wobec tych zmian ministerjalnych — trudno przewidzieć. Dotąd urzędownie milczą w Berlinie; nawet *Nord Allgemeine Zeitung* organ Bismarka nader skąpą okazuje się w wyrażaniu swego zdania o nich. Natomiast liberalne dzienniki żywo zaczepiają nowe ministerstwo i uważają rządy jego za niemożebne. Oprócz tego odzywają się inne jeszcze głosy, wróżące niebezpieczne dla Bawarji zamiary pruskie. *Militär-Wochenblatt* napisał obszerny artykuł, w którym dowodnie okazać usiłuje, że ani pod względem przejęcia się duchem szczero-niemieckim, ani pod względem technicznego wykształcenia armja bawarska nie zdoła podnieść się dość szybko do wysokości reszty armji niemieckiéj, jeśli większa część oficerów, szczególnie wyższych nie zostanie zastąpioną oficerami pruskiemi (!) i jeźli szkoły wojskowe nie zostaną obsadzone wyższemi zdolnościami z łona pruskiéj armji powołanemi. Sroży się na to *Süddendeutsche-Post* biorąc w obronę i nienaruszalny interes odrębności bawarskiéj i wykształcenie wojska, które w kampanji francuskiéj w niczém pruskiemu nie ustępowało, a przewyższało go niezaprzecznie doskonałością artylerji, jakto szczególnie w bitwach pod Woerth i pod Sedanem powszechnie uznaném zostało.

Dosyć, że między Prusami a Bawarją wzrasta antagonizm, który przesiąkając już w sfery wojskowe, przybrać może wielkie rozmiary i stać się w skutkach swych bardzo doniosłym.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 18 września.

[Sekcja gospodarcza] odbyła wczoraj posiedzenie, na którém zajmowała się prócz kilkoma sprawami mniejszéj wagi, także sprawą kasy oszczędności. Dr. Faustyn Jakubowski zdał sprawę z poszukiwań czynionych za lokalem dla kasy oszczędności. Takowy znaleziono w kamienicy p. Stanisława Feintucha przy głównym rynku zwanéj „spiski pałac". Lokal ten może być radzie miejskiéj odstąpiony już z dniem 1 stycznia 1873 r. Sekcja zgodziła się na ten projekt i uchwaliła odpowiedzieć sekcji finansowéj, że 1° ma odpowiedni lokal na umieszczenie kasy oszczędności, 2° że takowy od 1 stycznia 1873 może już zostać zajętym tak przez kasę oszczędności jakoteż i przez zakład zastawniczy.

Życzyć wypada, aby sekcja finansowa równie gorliwie i energicznie zajęła się teraz tą sprawą jak sekcja gospodarcza i aby kasa oszczędności wraz z zakładem zastawniczym od d. 1 stycznia 1873 r. mieściła się już w spiskim pałacu. Będzie to niemałą korzyścią dla miasta i wygodą dla wielkiéj publiczności, jeżeli dwie tak ważne instytucje ulokowane zostaną w samym środku miasta. Niechaj rada miejska do nowego roku sprawę tę przeprowadzi, a wszelkie spory teoretyczne czy mamy „nową" czy „dawną" radę, czy „młodą" czy „starą" (mówiąc słowami *Czasu*) będą zbyteczne: czyn ten bowiem sam będzie najlepszym dowodem, że nowa rada nie jest „starą", jak *Czas* się wyraża, ale „młodą".

Posiedzenie pełnéj rady miejskiéj odbędzie się jutro dnia 19 września 1872 r.

Na porządku dziennym są następujące przedmioty.

I. Wniosek sekcji I.

Asygnuje się na zakupno węgli dla urzędników magistratu zaliczkę w sześciu miesiącach zwrotną w kwocie 2000 złr.

Sprawozdawca radzca m. Rzewuski.

II. Wniosek sekcji II.

Przeznacza się kwotę 500 złr. z funduszu miejskiego na ułatwienie nauczycielom i rękodzielnikom podróży do Wiednia dla zwiedzenia tamtejszéj wystawy w roku 1873 i poleca się wydziałowi rachunkowemu umieszczenie téj kwoty w budżecie na rok 1873.

Sprawozdawca radzca m. Mendelsburg.

III. Wniosek sekcji II.

Nad wnioskiem sekcji IV o przeznaczenie z funduszu miejskiego dalszéj dotacji w kwocie 1000 złr. na wsparcie ubogich miejscowych, przejść do porządku dziennego.

Sprawozdawca adjunkt wydziału rachunkowego Gross.

IV. Wniosek sekcji V.

Zapewnia się przyjęcie do gminy w razie uzyskania praw austrjackiego obywatelstwa:

1) Majerowi Orleans za opłatą taksy 25 złr.;

2) Władysławowi Miłkowskiemu za opłatą taksy 10 złr.;

3) Ludwikowi Malinowskiemu bez opłaty taksy;

4) Wincentemu Wodzińskiemu za opłatą taksy 50 złr.;

5) Filipinie Aluchnie za opłatą taksy 10 złr.;

6) Elżbiecie hrabiance Leduchowskiéj za opłatą taksy 25 złr.;

7) Emilowi i Florentynie Wodakom dla syna Emila Wodaka za opłatą taksy 50 złr.;

8) Ludomirowi Lewandowskiemu bez opłaty taksy.

Sprawozdawca radzca m. Dworski.

V. Wniosek sekcji V.

Przyjmuje się w związek gminy poddanych austrjackich:

1) Jana Kuklę, ekspedytora kolei północnéj za opłatą taksy 10 złr.;

2) Józefa Döninga fryzjera za opłatą taksy 25 złr.

Sprawozdawca radzca m. Dworski.

VI. Wniosek sekcji I.

Odstąpić właścicielce realności pod l. 104 dz. VIII pod budowę skrzydła domu 5° 4' 3" □ gruntu miejskiego po cenie 3 złr. za sążeń.

Sprawozdawca adjunkt magistratu Wojakowski.

VII. Wniosek sekcji I.

Zaprowadzić na próbę brukowanie ulic i chodników asfaltem.

Sprawozdawca radzca m. Rzewuski.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Koncert na oświatę ludową. — W strzeleckim ogrodzie odbędzie się w niedzielę popołudniu koncert, którego połowa dochodu przeznaczoną jest na fundusz oświaty ludowéj. Biletów dostać można w cukierni Majera, w księgarniach Czecha i Nowoleckiego i w administracjach dzienników tutejszych.

Władze polityczne z powodu panujących epidemji, zakazały tego roku żydom wszelkich processji i pielgrzymek do słynnego rabina w Sączu. Takie processje bowiem i pielgrzymki przyczyniają się głównie do przenoszenia cholery i ospy z miejsca na miejsce, i w ten sposób zarażają niejako cały kraj. Nie możemy jak tylko pochwalić ten krok władz politycznych, a pobożnych żydów którzyby zakazem tym czuli się dotkniętymi zapewniamy, że zakaz ten więcéj wart aniżeli wszystkie błogosławieństwa świętobliwego rabina, a w każdym razie Bogu zapewne lepiéj się spodoba jak bezużyteczne procesje i pielgrzymki do rabina w Sączu.

Ospa. — Przed kilkoma miesiącami alarmowano miasto nasze wieściami o wybuchłéj u nas ospie. Ponieważ wieści te były przesadne, domagaliśmy się kilkakrotnie od magistratu a mianowicie od wydziału sanitarnego, aby ogłaszał dokładne wykazy liczebne co do wybuchłéj epidemii. Kilkakrotne nasze domagania się odniosły skutek. Od trzech miesięcy magistrat ogłasza te wykazy które mają na celu przedstawienie epidemji w rzeczywistych jéj rozmiarach, aby zbytnie nie niepokoić publiczności ślepym alarmem. Wprawdzie magistrat mszcząc się zapewne za to żeśmy mu przysporzyli roboty, nie nadsyła nam tych wykazów ale p[...] daje je tylko w *Czasie*, ale nie gniewamy się o to. Dopięliśmy celu naszego uspokojenia publiczności i dania jéj możności każdorazowego przekonania się o rzeczywistych rozmiarach epidemji. Tém się kontentujemy i podajemy wykazy magistratu według *Czasu*. Ostatni wykaz jest następujący:

— W szpitalu św. Łazarza: po dzień 8 września pozostało chorych 3, od 8—15 września przybyło chorych 2, razem 5; z tych wyzdrowiało 1, pozostaje chorych 4.

W mieście i na przedmieściach: po dzień 8 września pozostało chorych nieszczepionych 9, szczepiony 1, razem 10.

Wedle raportu lekarzy miejskich: od 8—15 września przybyło nieszczepionych 12, szczepionych 4, razem 16; z tych wyzdrowiało nieszczepionych 8, szczepionych 1, razem 9; umarło nieszczepionych 5; pozostaje nieszczepionych 8, szczepionych 4, razem 12.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 16 wrzenia 1872 r.

Wczoraj drugie przedstawienie magji p. Romana odznaczało się zupełnie nowym programem. Szczególnie w zdumienie wprawiła publiczność sztuka z gołębiami, jakoteż druga z piłkami. Między przestankami Miss Alliston śpiewem połączonym z tańcami i charakterystyczną mimiką przyczyniła się wiele do ożywienia zabawy, lubo nam się zdaje, że tego rodzaju śpiewy większe miałyby powodzenie poza sceną np. w sali jakiéj.

Wczoraj telegraf ogniowy na strażnicy w mieście odezwał się nagle sygnałem ogniowym pochodzącym z Kazimierza. Sikawki wyruszyły w tamtą stronę. Pokazało się, że mularz jakiś na Kazimierzu zajęty robotą w pokoju gdzie stał aparat, rzucił ubranie swe na aparat co spowodowało fałszywy alarm.

Artylerzysta przedwczoraj pod Tyń[...] przez kulę działową zraniony, umarł natychmiast po odstawieniu do szpitala wojskowego w Krakowie w skutek utraty krwi. Oficer niedaleko niego stojący, został przez prąd powietrza obalony jednak bez szkody. Śledztwo zarządzono.

Wczoraj przejeżdżał przez Szczakowę d[...] Wiednia namiestnik król. Polskiego hr. Berg[...] Spostrzeżono, że z największą uwagą pilnowa[...] skórzanéj szkatółki, w któréj prawdopodobnie znajdowały się ordery przeznaczone dla au[...]strjackich mężów stanu i dygnitarzy.

Z Kaczanówki w pow. skałackim, odbie[...]ramy zażalenie podpisane przez kilku człon[...]ków gminy przeciwko ks. Kań..., proboszczow[...] miejscowemu. Nie umieszczając listu tego w całości, zwracamy tylko uwagę władz miejsco[...]wych na jeden najważniejszy punkt skarg, i[...] ks. K. wobec szerzącéj się w tamtych stronach cholery nie zachowuje żadnych środków ostro[...]żności prawem przepisanych. Powodowany własnym interesem, odbywa uroczyste pog[...] by osób zmarłych na cholerę, pozwala spro[...]wadzać trupy do kościoła i przeciągać z nim przez wieś, czem przyczynia się do coraz wię[...]kszego szerzenia się epidemji.

Siarek rtęci, środek przeciwcholeryczny, używany przez włoskiego lekarza C[...]deta, miał się okazać istotnie skutecznym[...] Uwagę naszych lekarzy na ów środek lecznicz[...] zwrócił dr. Mianowski, wróciwszy z jednéj z swych wycieczek do Włoch.

Odtąd robiono w tym względzie liczne d[...]świadczenia, wypadki jednak do jakich zdołan[...] dojść na téj drodze, nie zostały należycie p[...]dane do wiadomości publicznéj ani wyświetl[...]ne. Wiadomo wszakże, że otrzymano wypadk[...] niezgodne z sobą.

Jeden tylko dr. Wagner ze Spasku złoży[...] sprawozdanie ze swych doświadczeń, spraw[...]zdanie wielce pomyślne, bo z 86 choleryc[...]nych leczonych siarkiem rtęci, ani jeden n[...] umarł.

Obecnie dr. Giryn z Wołczańska w guber[...] charkowskiéj, pisze w ostatnim numerze wa[...]szawskiéj *Gazety lekarskiéj* nr. 37, że z 2[...] leczonych przezeń cholerycznych w cukrow[...] Stalmejstra, Mikołaja Skałona, wyzdrowiało 1[...] pomimo najbardziéj nieprzyjaznych warunków[...]

Dawki siarku rtęci w opłatku wynosiły [...] 15 granów trzy razy dziennie. W razie, g[...] chory znajdował się już w drugim okresie[...] jest miał zmieniony głos, dr. Giryn dawał o[...]jek rycinowy wewnątrz i dawki 15-grano[...] siarku rtęci co pół godziny, oprócz tego [...]wano okłady z ciepłych i suchych okładów [...] cały brzuch.

W ostatnim perjodzie, to jest w chwili zj[...]wienia się konwulsji, dr. G. dawał wodan chl[...]ranu co kwadrans po łyżce stołowéj, a [...] wstrzymaniu wymiotów, co godzina po 20 gr[...]nów siarku rtęci, zawsze w opłatku, i w ty[...] rozpaczliwym okresie choroby, chorzy wkrót[...] przychodzili do zwykłego stanu zdrowia.

W ogóle leczenie prowadzone było wedł[...] sposobu przyjętego w tym razie przez dr. W[...]gnera. Zbawienne działanie siarku rtęci pol[...]ga na zniszczeniu wykształcających się w o[...]ganizmie ludzkim bakterji. *K. W.*

Pewien przedsiębiorca w Hamburgu, ch[...] na przyszły rok podczas wystawy wiedeński[...] dostarczyć 20,000 łóżek z potrzebną pościel[...] w tym celu zgłosił się do komisji wystawy p[...]wszechnéj w Wiedniu.

Sprostowanie. — W wczorajszéj korespo[...]dencji ze Lwowa, w sprawozdaniu z mo[...] dr. Juljana Czerkawskiego, na str. 2 w szpal[...] 2, wiersz 50 od góry, wydrukowano wyra[...] „emancypacja," zamiast: „gwarancja."

Spostrzeżenia meteorologiczne. — D[...] 17 września pochmurno, popołudniu krót[...] deszcz; termometr od 8.0 doszedł do 15.0 [...] Barometr z małym bardzo ruchem; rano o[...] dnia 18 stan jego był 328.42, termomet[...] 6.8 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Adolf Dele[...]berg dyr. fabr. z gub. podolskiéj; Aniela h[...] Rzyszczewska wł. d., Witold Mogilnicki o[...] z Drezna; Gust. Bukowski z żoną wł. d., Fra[...] Bocheński wł. d., z Kongresówki; Józef Ż[...]kowski z familją ob. z Wiednia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia izby handlowo przemysłowéj krakowskiéj dnia 11 września.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa izby p. Teodora Baranowskiego i przyjęciu bez uwag protokółu obrad z ostatniéj sesji — członek izby p. Aleksandrowicz podaje do wiadomości zgromadzenia, że sekcja szkolna rady miejskiéj wydelegowała go do zniesienia się z izbą w sprawie założenia w Krakowie akademji handlowéj, o czém zapewne pisemne uwiadomienie nadejdzie.

Co do projektu zaprowadzenia w Krakowie kolei konnéj żelaznéj *(tramway)*, odczytano pismo prezydenta miasta, zapytujące czy izba handlowa już w obecnych stosunkach ruchu i handlu w mieście uznaje potrzebę założenia kolei podobnéj. — Referent dr Weigel odczytuje przeczącą temu odpowiedź do prezydjum miasta wystosowaną. — Członek izby p. Mendelsburg podnosi, że nie do izby należy: przeszkadzać przedsiębiorcom, skoro — jak pismo prezydenta miasta Krakowa opiewa — nawet kilku ich ubiega się o koncesję na to. Co do linji, kędyby ta koléj w mieście zaprowadzoną być miała, jestto rzeczą budownictwa i antreprenerów, przedłożyć plany pełnéj radzie miejskiéj, a ta zadecyduje.

Prezes p. Baranowski i członek p. Kaczmarski w wąskich ulicach miasta nie upatrują warunków ku temu; członek izby p. Zieliński zaś popiera p. Mendelsburga, byle nie tamowano ruchu Grodzką i Florjańską ulicą. — Członek p. Aleksandrowicz popiera wprawdzie myśl p. Mendelsburga, jest zaś za przytoczeniem motywów z referatu dra Weigla, i nie chce, aby miasto z tego tytułu ponosiło jakie ofiary lub obciążone było kosztami.

Zapytującą dyrekcję inżynierji wojskowéj, ile wartać mogą grunta orne i łąki pod Krakowem w obrębie fortyfikacji, gdyby je wypuszczono w dzierżawę roczną, z któréjby dzierżawca sam opłacał podatki, uchwalono odesłać do towarzystwa rolniczego, właściwiéj ocenić mogącego wartość tych gruntów i pastwisk.

Na zażalenie się kupców, że urzędy cłowe nigdy prawie nie zwracają nadwyżki na rzecz kupca, jeżeli się omyliły i więcéj cła ściągły niż się należało; że zaś przeciwnie często po upływie długiego czasu, kiedy towar oclony już dawno sprzedany został, dodatkowo ściągają cło za takowy, jakoby skutkiem pomyłki zanisko obliczone, co z wielką szkodą dla kupców jest połączone, gdyż przy pierwotnéj kalkulacji towaru tego przewidzieć nie mogli, po sprzedaży zaś tegoż na kupującym również poszukać się nie mogą — izba uchwala: upraszać ministerstwo skarbu, aby podobne postępowanie raz na zawsze zniesiono.

Żądanie głównego urzędu celnego w Krakowie, aby się izba zgodziła na podwyższenie posługaczom tegoż urzędu *(facchini)* taryfy wynagrodzenia za znoszenie i wynoszenie towarów w magazynach cłowych — izba po wtórych naradach komisji i pełnego zgromadzenia uchwala jednomyślnie uchylić; posługacze bowiem urzędu celnego raczéj do mnogich skarg na ubyt w towarach, uszkodzenia i niedbałe postępowanie dają słuszny powód; stosunkowo dobrze są wynagrodzeni; biorą zapłatę nawet od towarów przewozowych, których się ani tknąć nie potrzebują; w ogóle zaś są przykrością dla całego stanu kupieckiego.

Równocześnie uchwalono zażalenie to podać do wiadomości ministerstwa i zastrzedz się przeciwko wszelkiéj jednostronnéj lub samowolnéj zmianie taryfy.

Owszem izba domaga się zesłania urzędnika ministerjalnego, któryby zbadał te skargi na miejscu i przekonał się, jak ci przysięgli posługacze cłowi obchodzą się z towarem w magazynach komory.

Wydziałowi krajowemu na zapytanie się, czy izba handlowa jest za wnioskiem posła Ziemi sanockiéj, aby zaprowadzono stałą radę górniczą krajową — uchwalono odpowiedzieć przecząco; jużto dla nakładu jakiby z tego powodu (bez innego, jak tylko teoretycznego i wątpliwego pożytku) spadł na kraj podatkami i tak przeciążony, już téż i dlatego, że podobna rada nie miałaby władzy wykonawczéj, gdyż ta jest przy starostwie górniczém; wkońcu i dlatego że zakład centralny geologiczny w Wiedniu dla całéj monarchji postanowiony ogromne pochłania sumy, a mało stosunkowo zdziałać może, chociaż na takie rozmiary jest urządzony, iż poszukiwaniom w krajach koronnych wystarczyćby powinien. — Brak nadto ludzi biegłych w tym zawodzie, iżby spodziewać się można wyników praktycznych. Przedsiębiorstwo prywatne więcéj zdziałać może wedle dościadczenia nad wszelkie poszukiwania czyto skarbu górniczego, które już często zawiodły, czyto rady krajowéj górniczéj, jak sobie wyobraża je wniosek na zeszłorocznéj sesji sejmowéj w najlepszéj chęci podniesiony.

Do komisji budżetowéj izby na rok 1873 zaproszono pod przewodem prezesa — panów Mendelsburga jako referenta, Mikołaja Jawornickiego i J. K. Kaczmarskiego jako członków.

Podanie spółki Wolfa Matzner i Josefsthal w Klaśnie i A. Fränkel synów o świadectwa celem osiągnięcia wyszczególnienia w myśl § 61 ustawy przemysłowéj, tudzież Z. Berga o poświadczenie, iż ma w Krakowie fabrykę zapałek i albuminu, załatwiono w myśl prośby podających.

Następnie uchwalono zapytanie izby handlowéj z Ołomuńca, co do praktyki przy protokółowaniu firm spółkowych, z którychby jeden ze spólników ustąpił, dozwalając pozostającemu przy firmie używać téjże niezmiennie — odpowiedzieć, że zachodzi wątpliwość co do art. 24 ustawy handlowéj wobec brzmienia § 16 téjże, a w końcu poparto usilnie zabiegi rady powiatowéj w Myślenicach, aby tam otworzono stację telegraficzną. — Na tém posiedzenie skończono.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 17 września 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 65	6 75
„ Pszenicy jaréj ..	6 —	6 25
„ Żyta........	4 40	4 70
„ Jęczmienia	3 —	3 42½
„ Owsa	1 75	1 87½
„ Grochu........	4 50	5 —
„ Jagieł.........	7 50	8 —
„ Fasoli..........	4 50	6 —
„ Tatarki	2 25	4 20
„ Prosa.........	4 —	4 50
„ Rzepaku zimow. .	6 50	6 75
„ Ziemniaków	1 45	1 60
Centn. w. Siana	1 25	1 50
„ Słomy	1 —	1 10
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 22	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 50
„ Wieprzowiny	— 32	— 34
„ Cielęciny	— 26	— 30
„ Baraniny	— 25	— 26
„ Słoniny..........	— 50	— 52
„ Sadła	— 50	— 55
„ Smalcu wieprz....	— 50	— 52
„ Masła..........	— 48	— 50
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych ...	— 44	— 46
„ Mydła..........	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90° .	2 50	3 —
„ Okowity na 80° ..	2 05	2 25
„ Masła.........	3 15	3 25
Kopa Jaj kurzych	1 25	1 30
Miarka Kaszy jęczmiennéj.	— 55	— 70
„ „ częstochow..	— —	1 60
„ „ pszenicznéj .	— —	1 50
„ „ perłowéj ...	1 10	1 50
„ „ tatar. całéj..	1 20	1 25
„ „ „ łupanéj	1 —	1 04
„ „ jaglanéj....	1 04	1 10
„ Pęcaku	— 88	— 90
Mąki centnar pszenicznéj.	11 30	15 —
Sąg drzewa bukowego....	14 50	16 —
„ „ olszowego....	10 50	11 50
„ „ dębowego	— —	11 50
„ „ sosnowego ...	9 50	10 —
„ „ jodłowego....	8 50	9 —
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich .	28 —	
„ „ „ brzeczkowickich	25 —	
„ „ „ dąbrowskich ...	22 —	
„ „ „ jaworzeńskich..	22 —	
Centnar wied. węgli laryszowskich ..	— 70	
„ „ „ brzeczkowskich.	— 55	
„ „ „ dąbrowskich ...	— 50	
„ „ „ jaworzeńskich ..	— 46	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *Rupalski.*

Kęty 12 września.—Pszenica 0, żyto 5.—, jęczmień 3.25, owies 1.70, ziemniaki 1.20, siano 1.20, konicz 1.60, słoma 1.20, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, masa okowity 1, masa masła 1.60, kopa jaj 1.—, ft mięsa 0.20, robotnik bez wiktu 0.50.

Nowy Sącz 13 września.— Pszenica 6.25, żyto 5.13, jęczmień 3.03, owies 1.75, groch 5.60, ziemniaki 1.20, siano 1.25, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.35, masa okowity 0.64.

Oświęcim 12 września. — Pszenica 5.80, żyto 5.—, jęczmień 2.75, owies 1.95, groch 6.50, bób 5.—, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 5.—, ziemniaki 1.—, rzepak 7, koniczyna 30, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Rzeszów 13 wrześn.—Pszenica 6.25, żyto 5.75, jęczmień 3.35, owies 1.70, groch 5.40, fasola 6.50, tatarka 3.75, proso 3.90, ziemniaki 1.25, rzepak 7, koniczyny centnar 50, słoma 1.15, siano 1.35, drzewo twarde 11, miękkie 8, okowita 0.84, kopa jaj 1.20, funt masła 0.45, mięsa 0.17, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Tarnów 13 września. — Pszenica 6, żyto 4.85, jęczmień 3.45, owies 1.60, groch 5.30, bób 4.—, tatarka 3.80, proso 3.70, ziemniaki 0.80, koniczyna 28, rzepak 6.—, siano 1.10, konicz 1.20, słoma 1.25, drzewo twarde 12, miękkie 10, masa okowity 0.96, masła 1.40.

Wieliczka 12 września. — Pszenica 7.—, żyto 5.25, jęczmień 3.50, owies 1.60, ziemniaki 1.40, słoma 0.90.

Wiedeń 14 września.—*(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Do powstrzymania podwyżki cen zboża niéma obecnie żadnych widoków. Nawet i na późną jesień spodziewają się tych samych a nawet i wyższych cen. Niejaki wpływ na takowe mogłyby wywrzeć znaczne dowozy z Wołoszczyzny i południowych prowincji. Przed nowym rokiem niemożna się przecież spodziewać. Wołochy z swojemi dowozami na znaczniejsze targi dopiero około wielkanocy przybywać zwykli. W kukurydzy na jesień i wiosnę znaczne obroty przygotowują się. Anglja, która kukurydzę jako surogat brakujących ziemniaków używać zamyśla, występuje jako kupujący jak tylko cena cokolwiek spadnie. Gdy zaś kukurydza w Banacie i na Mołdawji udała się, przeto bardzo łatwo znaczny wywóz rozwinąć się może.

Na dzisiejszéj giełdzie naszéj obrot wynosił do 60,000 mierzyc pszenicy po większéj części na konsumcję zakupioną. Prima płacono o 10 centów wyżéj na wywóz. — Żyto miało dość znaczny pokup, przy cenach niezmiennych. — Jęczmień i kukurydza bez popytu. — Owies bez zmiany, stary płacono cokolwiek niżéj. — Mąkę zakupywano tylko na miejscowe potrzeby.

Notowano urzędownie pszenicę nową na 85 do 88 ft. 6.60—7.25 za centnar cłowy; żyto 79—85 fnt. 4.15—4.65; jęczmień na 72 fnt. 3.70; kukurydzę 3.92—4.20 za centnar cł.; owies na 48—52 fnt. 1.80—2.14; ziemniaki 1.60—1.80; groch 7—9; soczewicę 7—9; bób 6—7 zła. — Funt masła 54 c., topionego 66 c.

Peszt 14 wrześn. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz pszenicy mały; ceny bardzo stałe, do podwyżki skłonne.

Płacono za pszenicę na 81 ft. [illegible], na 82 ft. 6.40, na 83 ft. 6.50, na 84 ft. 6.60, na 85 ft. 6.75, na 86 ft. 6.90, na 87 ft. 7.05, na 88 ft. 7.15 za 100 ft. cłowych. Żyto na 80 ft. po 3.85—3.95. Jęczmień na 70 ft. 2.85 do 3.03. Owies po 1.65—1.70 za 50 ft. Kukurydzę 3.80—4.10. Rzepak 6.62—6.75, banacki 6.37—6.50. Proso 3.20—3.30. Oléj 33. Spirytus 60.25 zła.

Lwów 15 wrześn. *(Sprawozdanie tygodn.)*— W ostatnim tygodniu mieliśmy temperaturę jesienną, a deszcz padał dość często. Stan dróg krajowych jest dobry, a ceny frachtu są normalne.

Ruch w handlu towarowym ożywił się cokolwiek. Z berneńskich i wiedeńskich fabryk odeszły znaczniejsze transporty manufaktów przez Galicję do Rosji i księstw naddunajskich.

Wczoraj otwartą została koléj żelazna z Roman do Bukaresztu. — Budowa kolei żelaznéj z Brodów do granicy rosyjskiéj postępuje tak szybko, że otwarcie téj linji nastąpi prawdopodobnie 4 listopada rb. Długość jéj wynosi 0.9 mili. Dla wagonów rosyjskich wybudowane będą szyny osobne, o wiele szersze niż dla austrjackich. — Procedura cłowa odbywać się będzie z towarami wywożonemi do Rosji w Radziwiłłowie, a z towarami sprowadzanemi do Austrji w Brodach.

Handel węglem ożywił się w ostatnim tygodniu, chociaż cena podskoczyła prawie o 5 pct. Mianowicie dostawiono znaczniejsze zapasy węgla dla wschodnich miast Galicji.

Handel drzewem rozmaitego rodzaju, a mianowicie na budowle, znacznie się ożywił. — W Niemczech jest bardzo znaczny popyt na ten artykuł.

W ostatnim tygodniu ożywił się wywóz masła do Prus. Szczególniéj poszukiwano masła z okolic karpackich w powiecie limanowskim i nowotarskim. Za funt tego masła płacono 52 c.

Wywóz jaj był mniejszy niż wywóz masła.

Ruch w handlu zbóżowym osłabł. — Przez Tarnopol nadszedł do Galicji transport zboża, wynoszący około 9000 centnarów. Zbiór żyta wypadł tego roku w Galicji tak niepomyślnie, że na miejscowe potrzeby nie wystarczy. Ale i w Rosji tegoroczny zbiór żyta wypadł w porównaniu z rezultatem ubiegłego toku tak niepomyślnie, że Prusy na przywóz zboża z Rosji liczyć nie mogą.—Ponieważ zbiór żyta wypadł w północnéj Rosji nierównie pomyślniéj niż w południowéj, przeto spodziewać się można, że koléj żelazna kijowskoradziwiłłowska, któréj otwarcie niezadługo może nastąpi, pokryje potrzeby konsumcji transportami swemi. O wiele pomyślniéj wypadł w bieżącym roku zbiór pszenicy. Galicja, która mało pszenicy konsumuje, będzie mogła wywieść część swoich zapasów do Prus. Także i Rosja wywiezie za granicę znaczne zapasy pszenicy. — Zbiór ziemniaków wypadnie prawdopodobnie pomyślnie, chociaż w niektórych okolicach ziemniaki w skutek ciągłych deszczów psuć się zaaczęły. — Zbiór owoców strączkowych nazwać można także pomyślnym. — Paszy nie braknie w tym roku.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 1500 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 190 wołów. *G. L.*

Księgosusz. — Namiestnictwo galicyjskie zawiadamia, iż sprawdzono wybuch księgosuszu w Zazdrości i na stepie strusowskim w powiecie trembowelskim. — Z tego powodu zarządzono środki ostrożności weterynaryjno policyjne i wcielono do trzechmilowego obwodu zarazy w powiecie trembowelskim 35, w powiecie podhajeckim 16, a w powiecie tarnopolskim 35 miejscowości.

Równocześnie zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Trembowli, Strusowie i Janowie.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 16 września. O. Locke skazany na sześć tygodni więzienia, został przez sąd wyższy uwolniony.

Czech zapowiada zgromadzenie stowarzyszenia katolicko-[illegible] do kongresu insbruckiego delegatów.

Praga 16 września. Komisja sądowa z sześciu osób złożona odbyła dziś rewizję kilkogodzinną książek administracji *Politik*, któréj ajent drukarski Süssmann powrócił właśnie z Moskwy. Rozprawa ostateczna w sprawie zamachu, nastąpi w końcu października.

Peszt 16 września. Delegacja zebrała się w komplecie, brakuje tylko obu Tyrolczyków Greutera i Fedrigetti, tudzież posłów z Dalmacji i Voralbergu.

Peszt 17 września. Na wczorajszéj konferencji deakistów, która dopiero późno wieczorem się skończyła, mówił Lonyay. Podniósł on jedność ministerstwa i zgodność jego ze stronnictwem Deaka — i przedłożył wiele projektów do praw. — Potém mówił Treffort o uniwersytecie w Peszcie i w Klausenburgu. Minister skarbu maluje położenie finansowe jako zadawalające i zaprzecza złośliwym pogłoskom.

Fulda 16 września. Na dzisiejszą konferencję biskupów niemieckich oczekują przybycia wszystkich biskupów wraz z biskupem strassburgskim. Nie przybędą tylko biskupi warmiński i passawski, którzy przyślą zastępców. Konferencje będą się odbywać tajemnie pod prezydencją arcybiskupa kolońskiego i będą trwać, jak się zdaje, do piątku. Przedmiot obrad jeszcze nieznany. Uroczystości żadnych nie będzie.

Paryż 16 września. Poseł amerykański przy dworze wiedeńskim, p. Jay, przybył tutaj.

Gdy Thiers w sobotę zwiedzał okręt wojenny amerykański „Shenandoah“ w porcie Havre, pozdrowił oficerów amerykańskich, mówił o przyjacielskich stosunkach Francji do Ameryki i wyraził nadzieję, że takowe i nadal pozostaną.— Kapitan Wels odpowiedział bardzo serdecznie.

Bruksela 16 września. *Nord* zaprzecza najmocniéj wiadomości, którą podał w telegramie z Berlina *Standard*, jakoby Rossja na zjeździe cesarzy domagała się uznania pokoju paryzkiego za zupełnie nieobowiązujący.

Petersburg 16 września. Rząd polecił wypracować nowe prawo wyborów gminnych, któreby zasadzało się tylko na ilości opłacanego podatku, bez żadnych różnic pomiędzy stanami. Prawo to ma wejść w życie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Praga 17 września. *Pokrok* donosi, że cesarz skłonionym został przez Andrassego do zmiany systemu rządowego i w tym celu powołano do Pesztu prezydenta ministrów Auersperga.

Przegląd polityczny.

Korespondent nasz ze Lwowa w dwóch listach wczoraj i dzisiaj zamieszczonych skreślił przebieg niedzielnego zgromadzenia przedwyborczego we Lwowie. Dwóch kandydatów wypowiedziało tam swe wyznania wiary politycznéj. P. Czerkawski zaczął od tego, że przypomniał wszystkie ważniejsze chwile życia politycznego w Austrji od lat przeszło 20, w których mogliśmy coś zrobić dla dobra kraju, ale niceśmy nie zrobili. Jest to wielka prawda. Aby coś zrobić, zaleca p. Czerkawski politykę realną, w któréj interes kraju powinniśmy przedewszystkiém mieć na oku. Jest to także prawdą. Ale szkoda, że p. Czerkawski nie powiedział, na czém ta realna polityka zależeć ma; owszem wyrzekł, że sprawa rezolucji, sprawa wysłania lub niewysłania delegatów do rady państwa, sprawa propinacyjna, sądownicza i inne nie wymagają osobnego programu. Co do wyborów bezpośrednich, oświadczył się przeciwko tymże, lecz zarazem powiedział, że na przypadek wniesienia przez rząd [illegible] przyłączyć się do tego, oczywiście uzyskując za to polityczne koncesje, jakie tylko uzyskać będzie można, albo iść przeciw temu, albo zachować się neutralnie — którą z tych dróg obrać mamy, teraz nie da się powiedzieć! Naszém zdaniem znaczy to nie wiedzieć, czego chcieć, a w najlepszym razie trzymać się jakiéjś polityki tranzakcyjnéj. P. Czerkawski powiada jednak, że téj polityki nie jest zwolennikiem. O kwestji elaboratu wyraził się, że gdyby tenże zaproponowano, sądzi, że można go będzie łagodnie odepchnąć; gdyż dyrektywą naszą ma pozostać rezolucja, chociaż o rezolucji znowu słusznie powiedział, że nie ma w niéj tego, co nadaje rzeczywistą wartość każdemu nabytkowi politycznemu, tj. nie ma gwarancji, nietylko materjalnéj, ale nawet formalnéj. — Drugi kandydat p. Zbyszewski jaśniéj sformułował swoją politykę. Żąda on opuszczenia przez delegację rady państwa w razie, gdyby rząd wystąpił z wyborami bezpośredniemi. Ale co do ugody, stawia zawsze jako punkt wyjścia rezolucję, chociaż mówi, że w rezolucji téj nie ma ładu, ani porządku i jeden tylko jéj punkt, właściwie nagłówek uwzględnia, tj. zasadę odrębności naszego kraju. Sens moralny, jaki z powyższego sprawozdania wyciągamy, jest ten, że nasze wykształcenie polityczne bardzo wiele pozostawia do życzenia, co też zapewne i p. Czerkawski rozumiał, gdy powiedział, że ze wszystkich konstelacji politycznych od lat 20 wracaliśmy zawsze z próżnemi rękami.

Przedwczoraj delegacje rozpoczęły swoje czynności. Czerwona księga, jak zapewnia *Naplo*, dziś ma być tymże udzieloną. Ale wątpliwa rzecz, czyli cesarz w odpowiedzi na mowę prezydenta delegacji da jakieś szersze wyjaśnienie co do zjazdu berlińskiego. Ministerstwo spraw zagranicznych nie życzy sobie dokładnie w téj materji oświecać publiczność, i utrzymuje, że wiadomości, umieszczone w urzędowych pismach berlińskich, są wyczerpujące.

W niedzielę członkowie delegacji węgierskiéj naradzali się w sprawie nowego podziału prac sejmowych. Ebner wykazywał, że dotychczas punkt ciężkości spoczywa w komisjach, których posiedzenia są tajnemi, i dla tego publiczność jest obojętną na wszystko, co się w sejmie robi. Dla zaradzenia temu złemu zaprojektował, aby wszelkie wnioski i wyjaśnienia, dotychczas do komisji odsyłane, stawiane były na posiedzeniu plenarném, albo żeby cała delegacja stawała się komisją celem debatowania poszczególnego. Nie wiadomo, czy projekt Ebnera zostanie przyjęty.

Schles. Ztg. pisze, że podróż cesarza Franciszka Józefa do Petersburga staje się coraz prawdopodobniejszą.

Pobyt Thiersa w Havre był prawdziwym tryumfem dla prezydenta. Z przyjęcia, którego on doznał w tém ważném mieście portowém, mogą się przekonać nieprzyjaciele rządu i Rzeczypospolitéj, że i te warstwy ludności, których interesa wymagają porządku i *spokoju* państwa, życzą zachowania i wzmocnienia republikańskiéj formy.

We Włoszech znowu obiegają pogłoski, że papież zamyśla Rzym opuścić. Jest to manewr jezuitów, którzy zawsze się uciekają do niego, gdy chodzi o nastraszenie rządu włoskiego; ale za często się powtarza, aby go dziś można było brać na serjo. Wiadomo, że Antonelli nie jest za tém, aby papież się oddalał; wreszcie Ojciec św. wtedyby tylko z Rzymu uciekł, gdyby pewnym był, że znowu tam powróci.

W Szwajcarji w Yverdon wszyscy oskarżeni w sprawie fałszowania banknotów zostali uznani za winnych i skazani na więzienie. Ale to rzecz obojętna. Podnosimy w téj sprawie jednę okoliczność politycznego charakteru. Mianowicie śledztwo udowodniło [illegible] policyjnych, a ci znowu posługują się pierwszorzędnymi łotrami, którzy ofiary swoje nakłaniają do zbrodni. Szczególnie celem tego polowania są emigranci polscy, których ajenci rossyjscy prowadzą do czynu kryminalnego, spodziewając się przytém wykryć fakt jakiś politycznéj natury. W sprawie yverdońskiéj taką rolę haniebną odegrał radca stanu Kamieński, którego ambasada rossyjska poleciła względom rady związkowéj. Ten Kamieński jednak sam ręce umaczał w brudnym interesie, został więc oskarżony jak inni, ale znikł potém. Oczywiście rząd rossyjski musiał ratować swojego radcę stanu.

Ostatnie telegramy.

Peszt 18 września. (Posiedzenie izby niższéj.) Prezydent minittrów odpowiada na interpelację w sprawie kongresu serbskiego i dowodzi, że postępowanie rządu było zupełnie prawne. Minister skarbu przedstawia wśród oklasków izby exposé finansowe, według którego 3 miljony niedoboru w wydatkach zwyczajnych, a 28 miljonów w wydatkach nadzwyczajnych pokryte być mają przez zaciągnąć się mającą pożyczkę. Dochody podniosą się, w porównaniu z bieżącym rokiem, o 13 miljonów.

Bukareszt 18 września. Książe wrócił z Sinai; ludność witała go z zapałem. Dekret książęcy nakazuje skoncentrowanie wojska na ćwiczenia jesienne pod osobistém dowództwem księcia. Obiega pogłoska, że sejm rumuński ma być zwołany na nadzwyczajne posiedzenia.

Madryt 18 września. Cathelineau porozumiewał się z byłym naczelnikiem żandarmów meksykańskich Tindalem, z powodu wybuchającego nanowo powstania karlistów. Cabrera odmówił udziału.

Kursa. — Wiedeń 18 września, godz. 2. Srebro 108.75. — Akcje kredyt. 331.—.— Lombardy 207.50.— Losy 1860 r. 103 75. Losy 1864 r. 144.—.— Akcje franko-austr. 128.50.— Napoleony 8.76.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 234 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 159.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.—. — Akcje banku 874.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 168.40. — Renta w srebrze 70.30. — Obligi indemn. galicyjskie 79.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 215.50. — Akcje anglo-banku 215.—.— Akcje kolei rząd. 311.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 178.—.— Akcje kol. Rudolfa 176.—.—. Akcje kolei pardubickiéj —.—. — Akcje kolei północ. 206.—.— Tramway 331.—. Akcje banku budowy 141.60. — Akcje kolei wschodniéj 132.—. — Akcje kolei alföldzkiéj —.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 114.—.— Ogólny austrjacki bank 252.50.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 18 września.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 179	79 —	80 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —085	74 25	75 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —106	81 25	82 50
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —094	93 50	95 25
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —094	92 50	94 —
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 118	92 50	94 25
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 11	77 50	79 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 02	89 —	90 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 128	93 50	95 50
Akcje kolei warsz. wied.	97 25	99 25
„ „ Karola Ludw.	234	238 —
„ „ Czern.-Jassy.	159 —	162 —
„ banku dla h. i przem.	— —	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie..	106 —	109 —
Losy 3% tureck. 400 fr...	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa....	25 50	27 50
Srebro nowe austryackie..	107 —	109 —
Srebro w kuponach	106 50	108 50
Srebro (obrączkowy rubel)	166 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie ..	148 —	149 2
Talary pruskie	162 2	164 2
Dukat obrączkowy	5 18	5 2
20-frankówka	8 68	8 8
Rumuńskie oblig. tal. 100	47 —	49
WIEDEŃ, 17 września. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 80	65 9
„ „ w srebrze 5%	70 65	70 7
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	345 —	347
„ „ 1839 ⅕ „ 100	345 —	347 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 —	94 50
5% „ 1860 całe „ 500	103 75	104 2
„ „ 1860 ⅕ „ 100	124	125 —
Rząd. 1864......100	144 —	144 50
Como Renten za 20....	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	106 —	106 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa	189 50	190
Clary..... „ 40 „ mk	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 50	99 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Insprucku .. na 20 fl. wa.	28 50	29 60
Keglewicza. na 10 fl. mk.	18 —	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 —	31 —
Palfy ..... „ 40 „ mk	31 —	31 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	15 75
Salm ..... „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga.. „ 20 „ wa	25 —	26 —
St. Genois „ 40 „ mk	29 75	30 25
Tryestu.... „ 100 „ „	117 50	118 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	179 25	179 7
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	— —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	133 —	135 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	142 —
„ „ L. B. 200 „	150 —	152 —
Elisabeth .... 200 mk.	251 75	252 25
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	216 —	217 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	— —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2065 —	2075 —

Listy zastawne.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr. los 5½% sr.	102 75	103 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 50	88 75
„ „ gm. 40 „	86 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	94 75	95 25
„ „ 20 „ 1%	95 —	96 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	80 50	81 50
„ Banku Hyp. ... 6%	89 60	89 80
„ Bank. Włoś. ... 6%	84 25	— —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr.	98 40	98 70
Rudolfbahn „ 5% „	93 75	94 25
Siebenbür. I. „ 5% „	— —	91 75
Südbahn (Lombardy) „	112 50	113 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	99 —	99 50
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 —	89 25
„ Nrdost 300 5% „	89 —	89 25
„ Ostbhn 300 5% „	— —	79 75
„ Westbahn 5% „	90 —	90 25

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielickij...	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński..	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.4	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Za spokój duszy ś. p.
Ludwika i Felicyi z Popielów
hr. DeLaveaux
odprawi się
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
w d. 24 września r. b. w kościele parafialnym w Osobnicy, na które zapraszają syn wraz z żoną. (3570)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.